

Katyń 2010

słowa: Andrzej Janeczko, muzyka: Ryszard Pomorski

Nie chciałem o was śpiewać,
Nie chciałem wam pisać wierszy.
Lecz śmierć przecięła ten lot:
w dzienniku numer sto pierwszy.

I przyszła ta czarna wiadomość:
„Lot orłów przerwany we mgle!”
A dalej już tak nierealnie.
To skrzydło...Jakby we śnie.

Zamknęci w powietrznej łodzi,
jak ptaki, w niebieskiej toni
Do nieba dwoma rzędami
lecieli nasi biało-czerwoni.

Frunęli nad tą ziemią,
która krwawi jak rana w głowie,
Bo w jej głębi, na wiecznej warcie,
stoją polscy synowie.

„Teraz, pół wieku później!
Rano, z okazji święta,
Polska przysyła wam chłopcy,
Wspaniałe nasze Orleża!”

I na pewno tam na górze,
gdzie wszystko co polskie - święte,
Spotkacie się razem z nimi
i polskim Prezydentem.

I choć nie zginęła dziś Polska,
bo Polska nigdy nie zginie,
To skrawki jej serc i ducha
poległy w rosyjskiej gęstwinie.

I jak ten zepsuty zegar,
czas nam przystanął skrycie,
I jak husaria skrzydłami świecą,
na Krakowskim Przedmieściu znicze!

Ojczyzna dziś po was płacze!
Chopin gra dla was walce!
Mokre są moje oczy i myśli,
zimne są wasze palce.

Zapamiętają na wieki przyszłe
- to wiem - pokolenia,
Że w czarnych skrzynkach Katynia
zamknęły się polskie marzenia.

I zapamięta na wieki przyszłość
- dla sensu polskiego istnienia,
Że w czarnych skrzynkach Katynia
zniknęły dwa pokolenia.

I zapamięta na wieki przyszłość
- dla sensu polskiego istnienia,

Że w czarnych skrzynkach Katynia
zniknęły dwa pokolenia.